

## W stronę etnografii Facebooka. Przypadek badań nad diasporą i pamięcią Ukraińców w Kanadzie

Wspomnienia pojawiają się dzięki temu, że społeczeństwo dysponuje w każdej chwili środkami do ich odtworzenia.

M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*,  
tłum. Marcin Król, Warszawa 1969, s. 423.

### ***Kilka słów wprowadzenia***

Aktywność na Facebooku można rozpatrywać jako istotny element współczesnego stylu życia. Członkowie diaspory ukraińskiej w Kanadzie użytkują go nie tylko w celu podtrzymania kontaktu, autoekspresji, w celach poznawczych i informacyjnych. Służy im on także do podtrzymania lub wzmocnienia tożsamości (niekiedy zabiegi te uruchamia albo przyspiesza), do dyskusowania i negocjowania wspomnień oraz treści składających się na pamięć. Użytkownicy interesujących mnie tu ukraińskich grup na Facebooku, zwłaszcza ci najbardziej aktywni, zaangażowani są w coś, co Victoria Bernal, antropolożka badająca erytrejską diasporę w cyberprzestrzeni, określa mianem emocjonalnego obywatelstwa<sup>1</sup>: mimo emigracji wciąż żyją sprawami Ukrainy bądź dotyczącymi społeczności ukraińskiej w „starym kraju”, biorą udział i moderują dyskusje dotyczące wojny, polityki i przeszłości.

Treści te, podobnie jak „infrastruktura pamięci”, którą tworzą i dostarczają, pełnią wiele ważnych funkcji – nie tylko mobilizują grupę, informują o wydarzeniach, pozwalają dzielić się wiadomościami z Kanady, Polski, Ukrainy i skądkolwiek, gdzie dzieją się ważne dla diaspory sprawy, lecz także zapewniają łączność, kontakt, umożliwiają uczestniczenie we wspólnotowym życiu, są platformą artykulacji poglądów, przekonań politycznych, wizji rozwoju diaspor i jednostkowych tożsamości, są także medium pośredniczącym między

---

<sup>1</sup> V. Bernal, *Diaspora, cyberspace and political imagination. The Eritrean diaspora*, „Global Networks” 2006, nr 6, s. 164.

życiem etnicznym, odbywającym się w pozawirtualnej przestrzeni a przestrzenią braku aktywności, sferą domową, prywatną.

Zgodnie z sugestią antropologów zajmujących się Internetem odrzucam anachroniczną już dziś dychotomię: realny i wirtualny<sup>2</sup>. Świat online stał się współcześnie integralną częścią codziennego życia, więc utrzymanie tej dychotomii nie jest już możliwe ani konieczne. Można być zatem w danym momencie online lub offline (choć popularność smartfonów zdaje się temu zaprzeczać, jako że nieustannie jesteśmy online, mając Internet w telefonie), jednak utrzymywanie podziału na realne i wirtualne przestrzenie nie ma dziś już mocy. Podczas badań w diasporze ukraińskiej w Kanadzie przekonałam się, jak mocno Internet obecny jest dziś w życiu społecznym, w codzienności, w każdej chwili życia jednostek.

Facebook traktuję w swoich badaniach jako narzędzie, źródło danych i kontekst. Pierwsze zastrzeżenie dotyczy kanału komunikacji, drugie – danych pozwalających wnioskować o zasobach, treści i kształcie pamięci interesującej mnie grupy, trzecie natomiast oznacza dostarczenie kontekstu<sup>3</sup>. Jest to materiał uzupełniający do głównego nurtu etnograficznych badań terenowych, które prowadzę od 2014 r. w ukraińskiej diasporze w Kanadzie<sup>4</sup>. Jak piszą David Piacenti, Luis Rivas i Josef Garret, zwolennicy prowadzenia badań w środowisku Facebooka, „etnografia Facebooka” to nowa, poststrukturalistyczna metodologia, która przekracza dotychczasowe uwikłania autorytetu badacza zajmującego uprzywilejowaną pozycję wobec badanych oraz obala tradycyjne

<sup>2</sup> A.C. Garcia, A.I. Standlee, J. Bechhoff, Y. Cui, *Ethnographic Approaches to the Internet and Computer-Mediated Communication*, „Journal of Contemporary Ethnography” 2009, Vol. 38 (1), s. 52–84; S. Dalsgaard, *The Ethnographic Use of Facebook in Everyday Life*, „Anthropological Forum” 2016, nr 26 (1), s. 96–114.

<sup>3</sup> S. Baker, *Conceptualising the use of Facebook in ethnographic research. As tool, as data and as context*, „Ethnography and Education” 2013, Vol. 8, No. 2, s. 131–145.

<sup>4</sup> W 2014 r. przebywałam na półrocznym stażu naukowym w Canadian Institute of Ukrainian Studies na University of Alberta w Edmonton jako stypendystka programu „Mobilność Plus” MNiSW, z czego cztery miesiące spędziłam w Edmonton, a dwa w Toronto wśród tamtejszej społeczności Ukraińców z Polski, którzy przybyli do Kanady w latach 80. XX wieku. W 2015 r. otrzymałam stypendium Petro Jacyk Program for the Study of Ukraine w Centre for Russian and East European Studies w University of Toronto, które pozwoliło mi na kontynuację badań w Toronto, a w 2016 r. dzięki stypendium Canadian Institute of Ukrainian Studies ponownie odwiedziłam Edmonton i zakończyłam badania w Toronto. Łącznie moje badania w Kanadzie trwały nieco ponad rok. Por. P. Trzeczzyńska, „*My jeździmy do Polski, bo my tam mamy wspomnienia*”. *O pamięci Ukraińców z Polski w Kanadzie. Komunikat z badań terenowych*, „Prace Etnograficzne” 2014, t. 42, z. 3, s. 257–278.

strukturalistyczne dychotomie, wciąż, ich zdaniem, obecne w etnograficznej metodologii: badacz–badany, obserwator–obserwowany, podmiot–przedmiot, formalizm nauki–nieformalność życia<sup>5</sup>. Co więcej, w przestrzeni Facebooka badacz włącza zarówno profesjonalne, jak i osobiste „ja” w warstwy doświadczenia, przekracza uwikłania czasu i przestrzeni właściwe dla tradycyjnych badań, a jego teren staje się wielostanowiskowy (*multi-sited*). W tak pojętej rozszerzonej etnografii (*expanded ethnography*) badacz sytuuje się jednocześnie w pozycji obserwatora i uczestnika, i musi jakoś ustosunkować się do zaniku podziału na sferę prywatną i publiczną. Musi pogodzić się z tym, że nie ma tu końca ani początku, jest jednocześnie obserwatorem i sam jest poddawany obserwacji, stając się tym, co bada<sup>6</sup>. To zupełnie inna niż tradycyjna platforma interakcji między badaczem i badanymi. W interesującym mnie przypadku zacierają się granice między akademią, diasporą i powiązaniem transnarodowymi – powstaje nowa relacja i dlatego konieczna jest odpowiednia metoda.

Badacz Facebooka nigdy nie wychodzi, nigdy nie jest całkiem poza terenem, właściwie ten fragment czy „rodzaj” terenu towarzyszy mu ciągle w smartfonie, który spoczywa w jego kieszeni. Ponownie wchodzi w cyfrowy teren, kiedy tylko po niego sięgnie. Co więcej, nie musi opuszczać terenu.

Poprzez Facebook dualistyczny strukturalizm wchodzenia i wychodzenia, bycia wewnątrz i bycia na zewnątrz, jest zastąpiony przez poststrukturalistycznego etnografa Facebooka, który dostaje się do środka, ale nigdy nie musi wydostawać się na zewnątrz – może być „w” przez 365 dni w roku; to nowy rodzaj ontologii. To zamazanie granic pomiędzy różnorodnością ról i tożsamości: znajomy, etnograf, outsider, insider, swój lub cudzoziemiec – tożsamości te nigdy nie są stabilne, ale raczej chwilowe, wątle i niekompletne<sup>7</sup>.

Prowadzi to do kilku uwag o charakterze etycznym. Przede wszystkim powinny nas obowiązywać te same etyczne standardy, które stosujemy podczas tradycyjnego kontaktu z badanym. Musimy także pamiętać, że wszelkie interakcje, które odbywają się na „ścianie”, a zatem nie w przestrzeni prywatnej konwersacji, mają właśnie publiczny, a nie osobisty charakter. Uczestnicy dyskusji i osoby publikujące posty są tam dobrowolnie i ich aktywność zależy

<sup>5</sup> D. Piacenti, L. Rivas, J. Garret, *Facebook Ethnography. The Poststructural Ontology of Transnational (Im)migration Research*, „International Journal of Qualitative Methods” 2014, Vol. 13, s. 224–236.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 226–227.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 233.

od ich prywatnych potrzeb oraz kalkulacji. Pojawiają się i znikają, mogą także zmieniać swoje ustawienia prywatności. Nie mam na to jako badacz żadnego wpływu.

Badacz nie ma także możliwości obserwowania emocji badanego, „widzi” jedynie efekt jego interakcji z maszyną, co więcej – dopóki ktoś nie umieści posta, komentarza lub nie „polubi”, badacz nie wie, czy badany zetknął się z daną treścią. Ponadto jeśli obserwator nie jest aktywny, tj. nie komunikuje się z innymi użytkownikami, nie komentuje i nie umieszcza postów, pozostaje w pozycji obserwatora nieuczestniczącego, który tylko podgląda. Obserwacja jest zatem ograniczona do śledzenia, podczas gdy uczestnictwo to aktywna komunikacja i dialog<sup>8</sup>.

Konieczność stałego bycia w gotowości oznacza także problem dla etnografa – jak ma chronić swój czas wolny i swoją prywatność<sup>9</sup>? Jak ma znieść to, że teren ma w domu, w tramwaju, a nawet w wannie, jeśli akurat ma w zwyczaju akurat w wannie przeglądać Facebooka? Założenie konta tylko dla celów badawczych nie wydaje się tu dobrym rozwiązaniem<sup>10</sup>, ponieważ narusza to pozycję obserwowanego obserwatora, zaburza stan bycia jednocześnie przedmiotem własnych badań, o którym pisałam wcześniej, jest w pewnym sensie etyczną przemocą symboliczną wobec badanych. Jest to zanegowanie ontologicznego *novum*, które etnografia Facebooka jako poststrukturalistyczna metoda proponuje. Być może jest jednak wręcz przeciwnie – wobec autokreacji badanych i prawa do prywatności pozwala na to samo badaczowi. Nie jest to jednoznaczna kwestia, podobnie jak nie jest jednoznaczny inny, wskazany przez cytowanych wcześniej autorów problem: „Nie jest wcale jasne, czy zostajemy znajomymi jako etnografowie (*being „friended”*), czy też jesteśmy poddawani badaniu etnograficznemu jako znajomi (*being „ethnographed”*)”<sup>11</sup>.

Jak poucza duński antropolog Steffen Dalsgaard, „jeśli interlokutorzy używają Facebooka, powinien go używać także etnograf”<sup>12</sup>. Podczas badań wielokrotnie byłam odsyłana przez moich rozmówców do Facebooka, wskazywano na niego podczas omawiania kwestii kręgów towarzyskich i życia wspólnotowego, nierzadko także otrzymywałam i sama wysyłałam zaproszenie do moich rozmówców po tym, jak przeprowadziłam z nimi wywiad. Zdarzało się także, że umawiałam się na wywiad właśnie za pomocą komunikatora na Facebooku,

<sup>8</sup> S. Dalsgaard, *op. cit.*, s. 103–104.

<sup>9</sup> D. Piacenti, L. Rivas, J. Garret, *op. cit.*, s. 234–235.

<sup>10</sup> Por. S. Baker, *op. cit.*

<sup>11</sup> D. Piacenti, L. Rivas, J. Garret, *op. cit.*, s. 235.

<sup>12</sup> S. Dalsgaard, *op. cit.*, s. 97.

ponieważ taka forma była najbardziej dogodna dla potencjalnych rozmówców, o czym informowano mnie, kiedy notowałam numer telefonu. Zauważyłam także, że to, co dzieje się na Facebooku: dyskusja, zamieszczenie informacji o wydarzeniu, filmy i zdjęcia, znajdują odbicie poza Facebookiem<sup>13</sup>. Moi rozmówcy często sięgali po smartfon podczas naszych spotkań, przywołując i komentując czyjeś wpisy, sami też zwracali uwagę na dyskusje toczące się w interesujących mnie tematycznych grupach lub fanpage'ach.

Jako aktywny użytkownik Facebooka przed przystąpieniem do badań znałam jego działanie, zalety i wady, ograniczenia i potencjalne kłopoty natury etycznej, jakie może generować w kontakcie z badanymi. Nie zakładałam włączenia tego kanału wcześniej, zdecydowałam się na to w trakcie badań, niejako zmuszona tym, co dzieje się w terenie. W ten sposób horyzont mojego antropologicznego zaciekawienia uległ znacznemu rozszerzeniu, a konstruowanie jego granic musiało zostać dokonane ponownie w kierunku nieco płynnej i nieograniczonej strefy online<sup>14</sup>. W kontekście pytań o charakterze etycznym nasunęło mi się np. takie: jeśli czasem, będąc osobą prywatną, a nie badaczem, przeglądam własną „ścianę” i zaciekawi mnie „merytoryczny”, związany z moim tematem badawczym wpis (tekst, link, zdjęcie, film) kogoś z moich byłych badanych, a aktualnie moich znajomych z Facebooka, to czy uprawiam wówczas podglądactwo (*shadowing*), czy też automatycznie przedstawiam się na tryb badacza? Takie praktyki występowały po zakończonych wywiadach, jak również po powrocie do kraju, w przerwach między kolejnymi pobytami w fizycznie pojętym terenie (tj. w Kanadzie). Granica między prywatnym a badawczym czytaniem wpisów wydaje mi się nadzwyczaj trudna do precyzyjnego poprowadzenia.

Wraz z dołączaniem do kolejnych grup i fanpage'ów uznałam prześledzenie ich zawartości (starałam się to robić na bieżąco od 2014 r.) za nieodłączne w badaniach nad pamięcią, ponieważ jest to pole swobodnej ekspresji interesującej mnie grupy na temat ważnych dla niej kwestii. Zasięgiem swego zaciekawienia objęłam przede wszystkim Ukraińców urodzonych w Polsce, którzy przybyli do Kanady w latach 80. XX w., ale szybko się zorientowałam, że nawet mocno sprofilowana przestrzeń Facebooka, dotycząca Ukraińców z Polski, nie jest do nich ograniczona i aktywni są w niej także inni przedstawiciele diaspory. Zatem przyjął tu inne kryterium – nie znane mi osoby

<sup>13</sup> Por. *ibidem*, s. 98–99.

<sup>14</sup> S. Baker, *op. cit.*, s. 133; B. Fatyga, *Teren. Po horyzont (poznawczy)*, [w:] *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, red. T. Buliński, M. Kairski, Poznań 2011, s. 93–110.

aktywne w grupach tematycznych, ale grupy te same w sobie, bez „podglądania”, kto w danym momencie publikuje interesujący mnie wpis – czy Ukrainiec urodzony w Polsce, czy emigrant z Ukrainy, czy może osoba urodzona już w Kanadzie albo mieszkająca wciąż na Ukrainie. Uznałam, że sam fakt aktywności jest dla mnie istotny, a najistotniejsza jest treść i rezonans jaki ona wywołuje. Rezygnacja z tego kanału – narzędzia, źródła i kontekstu – znacznie zubożyłaby moje dane, a i cały materiał z trzyletnich badań, pozabawiając go istotnego dla moich badanych kontekstu. Życie diaspory toczy się bowiem równolegle online i offline. Jak zaznacza etnologka Sally Baker, prowadząca badania za pomocą Facebooka, dostarcza on nowego i unikatowego narzędzia do prowadzenia etnograficznej obserwacji uczestniczącej<sup>15</sup>. Można spierać się o owo uczestnictwo – czy przyjęcie mnie do grona uczestników grupy pozwala mi na uczestnictwo? Sądzę, że raczej prowadzę tu obserwację ukrytą niż w pełni uczestniczącą, jednakże wątpliwości etyczne nieco osłabia fakt przyjęcia do grupy – zakładam uprzednią weryfikację chętnych zanim administratorzy strony dopuszczą kandydatów do jej zasobów<sup>16</sup>.

W niniejszym tekście przedstawię wycinek badań dotyczący aktywności diaspory w grupach na Facebooku, które dostarczają mi materiału odnośnie do badań nad pamięcią. Co więcej, eksplorowanie Facebooka spowodowało, że pojawiły się dodatkowe pytania: Jak technologie zmieniają granice przynależności i sposoby ekspresji w diasporze? W jaki sposób przestrzeń Facebooka podważa zdeterytorializowanie diaspory i pyta o ponowne umiejscowienie wobec innych grup, społeczeństw, instytucji? W jaki sposób pozwala na doświadczenie politycznej przynależności, generuje poczucie wspólnotowości i wspiera codzienną komunikację członków diaspory? Czy sfera publiczna Facebooka jest inna, bogatsza niż sfera publiczna offline? Na część z tych pytań postaram się odpowiedzieć w poniższym szkicu.

---

<sup>15</sup> S. Baker, *op. cit.*, s. 139.

<sup>16</sup> Zastanawiające jest jednak tutaj to, że zostałam przyjęta do wszystkich grup, które wymieniam w tym artykule, choć nie mam ukraińskiego nazwiska – kto mnie weryfikował i czy w ogóle? Z kolei do fanpage’u się nie dołącza, można go jedynie polubić i może to zrobić każdy, uzyskując w ten sposób dostęp do umieszczanych tam treści.

## Facebook jako narzędzie pamięci

Pamięć rozumiem tu, za Elżbietą Hałas, autonomicznie i w sposób nieograniczający czy zamykający w granicach grup. Jest czymś więcej niż zapisem śladów przeszłego doświadczenia czy też praktyką przypominania przeszłości, ma bowiem związek z antycypowaniem przyszłości.

W kontekście pamięci diaspory ukraińskiej w Kanadzie koncepcja ta jest szczególnie atrakcyjna, ponieważ pozwala oderwać się od dominujących w polskiej humanistyce w ostatnich latach ujęć pamięci „posiadanej” przez grupę terytorialnie zakorzonioną, jak również zwrócić uwagę na afektywny wymiar pamięci, która „jest związana z emocjami odnoszonymi się do znaczeń i wartości pochodzących z przeszłości (teraźniejsza przeszłość) oraz istotnych dla przyszłej teraźniejszości”<sup>17</sup>. Pamięć dla Ukraińców z Polski, oprócz specyficznej odmiany języka ukraińskiego, jest jedynym narzędziem do zaznaczania własnej odrębności wobec reszty diaspory. Ci, którzy chcą się wyróżnić albo tylko pokazać, że Ukraińcy z Polski są „inni”, zwracają uwagę na dzieje grupy w obecnych granicach Polski.

Diaspora to tryb egzystencji ulokowany między poziomem narodowym, lokalnym a transnarodowym<sup>18</sup>. Diaspora ukraińska w Kanadzie jest niezwykle zróżnicowana wewnętrznie i w zasadzie należałoby mówić o różnych diasporach (Ukraińców z Polski, Ukrainy, potomków pionierów, *dipisach* etc.). Niemniej jednak sięgam po to generalizujące pojęcie dla wygody wyводу, starając się skupić na wspólnym kontekście, wspólnym pokoleniowym doświadczeniu emigracji oraz wspólnym kontekście zorganizowanego życia społeczności ukraińskiej w Kanadzie.

Badacze społeczni stwierdzają w ostatnim czasie, że Internet jako taki jest nośnikiem pamięci i spełnia dwie funkcje – jako instytucja kształtująca, co się pamięta i zbierająca treści stanowiące zasoby pamięci oraz jako przestrzeń, w której tworzą się „«społeczności pamiętających» (*mnemonic community*) rozumiane w kategoriach grup osób podejmujących działania związane z zachowywaniem, przetwarzaniem i przekazywaniem wiedzy o przeszłości”<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> E. Hałas, *Przez pryzmat kultury. Dylematy badań nad współczesnością*, Warszawa 2015, s. 133–137.

<sup>18</sup> N. Canefe, *Home in Exile. Politics of Refugeehood in the Canadian Muslim Diaspora*, [w:] *Memory and Migration. Multidisciplinary Approaches to Memory Studies*, eds. J. Creet, A. Kitzmann, Toronto 2011, s. 157.

<sup>19</sup> A. Fiń, Ł. Kaprańska, *Realne i wirtualne oblicza pamięci. Słowo wstępne*, [w:] *Sieć pamięci. Cyfrowe postaci pamięci społecznej*, red. A. Fiń, Ł. Kaprańska, Kraków 2015, s. 7.

Facebook dostarcza szczególnie wiele możliwości w zakresie mediów, którymi posługują się użytkownicy w celu komunikacji – tekst, obraz, mem internetowy, muzyka, wideo etc. Jest przestrzenią, którą Piacenti, Rivas i Garret określają jako „wielokierunkową przestrzeń technologiczną transnarodowego strumienia myśli (*multi-directional technoscape of transnational streams of thought*)”<sup>20</sup>. W przestrzeni tej należy uważać, by nie poddać się pokusie skupienia na samym tekście i faworyzowania go kosztem innych form przekazu. Ponadto należy mieć na względzie to, że nie wszystkie dostępne narzędzia odpowiadają użytkownikom i ich brak zaangażowania nie musi oznaczać obojętności wobec zamieszczonych treści, ale np. brak nachylenia tekstowego lub też brak skłonności do autoekspresji<sup>21</sup>. Wydaje się to szczególnie ważne podczas badań w diasporze i nad takimi zagadnieniami jak emocjonalne obywatelstwo, pamięć czy nacjonalizm. Brak „odzewu” członków danej grupy na dany post nie musi być równoznaczny z brakiem rezonansu. W interesującym mnie przypadku badań nad pamięcią diaspory niemierzalny jest zatem ów rezonans, nie sposób sprawdzić oddziaływania konkretnej treści na pamięć poszczególnych użytkowników. Trudno także orzec, czy treść ta została przez nich „zarejestrowana”, czy się z nią zapoznali, jak dalece dogłębnie etc. Wydaje mi się zatem, że można tu poczynić zastrzeżenie – mamy badawczy dostęp jedynie do zabiegów autoprezentacji grupy i jej przeszłości lub przeszłości w istotnym dla niej kontekście, oraz zabiegów projektowania pamięci. Nie możemy „dostać się” do tego, jak treści te i strategie rzeczywiście oddziałują. Wbrew intencjom Facebooka, aby widzieć tylko to, co nowe, możemy natomiast „odkopać” starsze posty i prześledzić szerszy kontekst dyskusji na dany temat.

Ukraińcy w diasporze tworzą transnarodowe sieci z ludźmi poczuwającymi się do tej samej narodowości, ale niekoniecznie z tego samego kraju – są tu bowiem ich współplemieńcy urodzeni nie tylko w Kanadzie, USA czy Ukrainie, lecz także w Polsce, Bośni, Rosji etc. Dla jednych sieci te są substytutem starego kraju, dla innych stanowią alternatywę uczestnictwa offline w życiu diaspory albo swoiste etniczne getto, preferowane ponad społeczeństwem kraju wybranego na nową ojczyznę. Co więcej, Facebook zapewnia budowanie potencjalnie nieograniczonej sieci znajomych, „metonimiczne poszerzenie «tych, których znamy» na olbrzymią populację [ , która ] nie ogranicza się do państw narodowych”<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> D. Piacenti, L. Rivas, J. Garret, *op. cit.*, s. 231.

<sup>21</sup> S. Dalsgaard, *op. cit.*, s. 104–105.

<sup>22</sup> M. Herzfeld, *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, Kraków 2006, s. 17.



Jak pokazuje Thomas Hylland Eriksen,

Narodowe przedstawienia, mity i symbole, używane są wprost i nie wprost, aby wywoływać podzielane doświadczenia, wspomnienia i marzenia wśród rozproszonych użytkowników. Niemniej, ten futurystyczny rodzaj technologii, jakim jest Internet, może być narzędziem kreowania i re-kreowania podzielanej kolektywnej przeszłości wśród jego użytkowników<sup>23</sup>.

A zatem przedstawienia, mity i symbole służyłyby tu wzmocnieniu przekazu o przeszłości, legitymizacji teraźniejszości i konsolidacji w planie przyszłości. Granice i odległości nie stanowią już problemu. Nie jest konieczna fizyczna styczność, aby zabiegi te były skuteczne.

Internet to kwintesencja diasporycznego medium. (...) Cyberprzestrzeń to medium, które pomaga diasporom pokonać odległości, które separują członków od siebie nawzajem i diasporę od jej ojczyzny<sup>24</sup>.

Jest to transnarodowa trzecia przestrzeń – ani tu, ani tam – cechująca się wysokim stopniem kreatywności<sup>25</sup>.

Facebook w diasporze ukraińskiej stanowi sferę publiczną, przestrzeń politycznej i identyfikacyjnej ekspresji, praktyk pamięci i debatowania o przeszłości, projektowania i odgrywania strategii autoprezentacyjnych, pole mobilizacji etnicznej, aktywizacji grupy i informacji o bieżącej sytuacji w Ukrainie, Kanadzie i Polsce oraz o wszystkich kontekstach, które mogą być ważne dla członków diaspery. W sferze tej pojawiają się nowe dyskursywne wspólnoty, w których manifestuje się nowy rodzaj politycznego uczestnictwa w debatach o współczesności Ukrainy, przyszłości diaspery, strategii przetrwania; projektowana jest pamięć, poprzez umieszczanie narracji o konkretnych wydarzeniach, postaciach, świętach, rocznicach, interpretacjach, poddawanych następnie debacie publicznej.

Podobnie jak niegdyś działalność społeczna, zaangażowanie w ukraińskie instytucje, które było domeną kolejnych fal ukraińskiej imigracji, tak dziś aktywność na Facebooku zdaje się rekompensować wielu członkom diaspery

<sup>23</sup> T.H. Eriksen, *Nations in Cyberspace. Short version of the 2006 Ernest Gellner lecture*, London School of Economics 27 March 2006, s. 1, online: [http://www.philbu.net/media-anthropology/eriksen\\_nationscyberspace.pdf](http://www.philbu.net/media-anthropology/eriksen_nationscyberspace.pdf) (data dostępu 27.11.2016 r.).

<sup>24</sup> V. Bernal, *op. cit.*, s. 175.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 163.

poczucie zawodowej degradacji, którego doświadczyli wraz z emigracją. Najbardziej aktywni i widoczni to w istocie osobowości medialne. Nie ma to wiele wspólnego z ich statusem zawodowym w Kanadzie, nie są tu elitami. Elitami intelektualnymi Facebooka są jednak na pewno, dokonując ocen i wydając komentarze polityczne. Jak twierdzi Bernal: „Diaspora przekształca klasę i status, tworząc zwielokrotnione hierarchie i ramy odniesienia<sup>26</sup>. Wydaje się, że to samo można powiedzieć o rzeczywistości Facebooka. Dodatkowym czynnikiem jest unieważnianie fizycznych lokalizacji i wzięcie w nawias współrzędnych geograficznych. Choć analizowane grupy zasilają przedstawiciele ukraińskiej diaspory w Kanadzie, mogą tu również wstąpić osoby spoza niej, mieszkające gdzie indziej, a nawet niezrzeszone. Ja dołączyłam do wszystkich grup, siedząc przy biurku w moim krakowskim mieszkaniu, po tym, jak wróciłam z Kanady.

Członkowie diaspory zamieszczają na Facebooku to samo, co pozostali użytkownicy: informacje o aktualnym miejscu pobytu, nastroju, planach, zdjęcia i filmy pokazujące członków rodziny i przyjaciół, zdjęcia z wakacji, filmiki prezentujące słodkie zwierzątka, memy, dowcipy, złote myśli, modlitwy, porady dotyczące zdrowia etc. Śledzenie wpisów naszych badanych być może powinno być stałym elementem współczesnych badań terenowych w ogóle, ponieważ zapewnia dostęp do codziennego życia rozmówców, pozwala ową codzienność zrozumieć<sup>27</sup>. Z pewnością uzupełnia to materiał pozyskany offline.

Aktywność na Facebooku nie jest domeną młodego pokolenia. Jest to narzędzie wykorzystywane w diasporze ukraińskiej w Kanadzie powszechnie bez względu na wiek, choć wydaje, że w przypadku młodych ludzi ma ono dodatkową właściwość – staje się substytutem innych przestrzeni, w których toczy się dyskusja nad przeszłością, w których negocjowana jest pamięć i w których dochodzi do ekspozycji ważnych dla wspólnoty odniesień do przeszłości. Młode pokolenie, zarówno przybyłe do Kanady wraz z rodzicami, jak i tu już urodzone, nie jest szczególnie aktywne w organizacjach ukraińskich, nie przejawia inicjatywy względem „tradycyjnych” upamiętnień i sposobów celebrowania przeszłości, natomiast w ramach użytkowania Facebooka o przeszłość się co najmniej ociera. Aktywność drugiego pokolenia może być zdiagnozowana cytatem z artykułu Marka Dziewierskiego i Bożeny Pactwy, w którym dokonują przeglądu internetowych inicjatyw społeczności ukraińskiej w Polsce:

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>27</sup> S. Dalsgaard, *op. cit.*, s. 100.

Nowe media poprzez swoją dostępność upowszechniają reprezentacje pamięci. Dla wielu użytkowników nowoczesnych mediów, pamięć w Sieci być może staje się „łatwiejsza w obsłudze”, łatwiejsza do osławiania niż tradycyjne formuły upamiętniania obligujące do uczestnictwa w określonym czasie i miejscu<sup>28</sup>.

Wydaje się, że w przypadku młodego pokolenia „siedzenie na Facebooku”, oprócz aspektu ludycznego i towarzyskiego, spełnia funkcję poznawczą i edukacyjną w zakresie pamięci. Osobnym pytaniem jest to, jaką i czyją przeszłość, jak projektowaną pamięć poznają młodzi Ukraińcy w diasporze – czy jest to przeszłość Ukrainy jako państwa, ukraińskiego narodu czy diaspory? Wydaje się, że dominuje tu przekaz dotyczący przeszłości narodu, nieograniczony granicami państw. Diaspora zatem przechwytuje w tym względzie właściwe jej „parametry”, interesując się transterytorialnym przywoływaniem przeszłości.

Przestrzenią ekspozycji ukraińskiego dziedzictwa i odwołań do przeszłości są nie tylko analizowane grupy i fanpage. Dzieje się to także w mikroskali pojedynczych wpisów pojedynczych osób na ich „ścianach”. Zatrzymując się na chwilę na pierwszym członie owego zestawienia, zastanawiam się, jaki rodzaj, czy też jak pojmowane ukraińskie dziedzictwo kulturowe promuje się, upowszechnia i udostępnia na diasporycznym Facebooku? Wydaje się, że jest to dziedzictwo, jak pisze Łucja Piekarska-Duraj, pojmowane konserwatywnie, a zatem:

(...) takie, któremu odmawia się potencjału zmiany społecznej (a w każdym razie akcent położony jest na różnie pojmowane odtwarzanie przeszłości), [które] polega w dużej mierze na podtrzymywaniu społecznego porządku i legitymizacji władzy. W takim ujęciu każde „ustępstwo” na rzecz nieautoryzowanych, zewnętrznych interpretatorów wiąże się z ryzykiem niewłaściwego (dla podtrzymania status quo) odczytania przeszłości, co w konsekwencji mogłoby osłabić legitymizację władzy. Wobec tego decyzja o tym, kto może interpretować (a więc decydować o znaczeniu dziedzictwa) jest zasadnicza dla kształtu obowiązujących ideologii oraz procedur uprawomocnienia władzy (przyjmując, że dziedzictwo stanowi ważny, używany zasób symboliczny)<sup>29</sup>.

Dodałabym tu jeszcze, że w interesującym mnie przypadku nie tyle chodzi o interpretatorów i dopuszczenie „nieautoryzowanych” interpretacji z ze-

<sup>28</sup> M. Dziewierski, B. Pactwa, *Pomiędzy archiwum a muzeum. O pamięci mniejszości ukraińskiej w przestrzeni Internetu*, [w:] *Sieć pamięci...*, s. 191.

<sup>29</sup> Ł. Piekarska-Dura, *op. cit.*, s. 57.

wnątrz, ile o sam fakt doboru artefaktów, które są promowane jako ukraińskie dziedzictwo. Inicjatywa ta ma charakter spontaniczny i oddolny. Użytkownicy ukraińskich stron na Facebooku sami decydują, co umieszczą we wpisach, jakie odesłanie do ukraińskiego dziedzictwa zrobią i jak je opiszą (a wcześniej – jakiego dokonają wyboru). Cytowana autorka posługuje się przydatnym pojęciem demokratyzacji dziedzictwa, które wydaje się adekwatne do opisu praktyk w przestrzeni ukraińskiego Facebooka.

Przedstawiona w tym ujęciu demokratyzacja wiąże się z komunikacyjnym wymiarem kultury. (...) Przede wszystkim demokratyzacja dziedzictwa oznacza dla mnie rozszerzenie pojęcia i dyskursu dziedzictwa o obiekty znaczące (w tym eksponaty materialne i inne przedmioty związane z dziedzictwem niematerialnym) odnoszące się do codzienności i/lub związane z innymi narracjami niż narracja większościowa, która ma dominujący wpływ na kształt „dziejów”, Historii. (...) Konsekwencją otwarcia dyskursu na narracje mniejszościowe jest drugi aspekt demokratyzacji, czyli dywersyfikacja, a często także rozproszenie autorytetu interpretacyjnego. (...) Trzecim wymiarem demokratyzacji dziedzictwa jest (przynajmniej częściowa) próba rezygnacji, a przynajmniej osłabienia wielkich narracji, którym towarzyszy często monolityzacja przeszłości. Chodzi tutaj o wzmocnienie zbiorowego, ale nie homogenicznego podmiotu Historii: zaczyna się mówić raczej o ludziach niż ludzkości. Podsumowując, trzy wymiary demokratyzacji wiążą się z odpowiedzią na następujące pytania, odnoszące się do dziedzictwa: Co nim jest? Kto ma prawo do jego odczytań? Jak jest ono prezentowane i udostępniane?<sup>30</sup>.

Analizując poszczególne fanpage i grupy na ukraińskim Facebooku, postaram się mieć te pytania pod ręką. Ukraińska socjolożka Olga Gerus<sup>31</sup> dostrzega trzy typy internetowego dyskursu w pamięci społecznej współczesnych Ukraińców: dyskurs tradycji, dyskurs nostalgii i dyskurs patriotyzmu. Wydaje się, że z powodzeniem można je zaaplikować do badania zasobów ukraińskich diasporowych grup i fanpage'ów na Facebooku.

---

<sup>30</sup> Ł. Piekarska-Duraj, *Facebook i facepalm. Kontekstualizacja dziedzictwa w regionalnym muzeum wirtualnym*, [w:] *Sieć pamięci...*, s. 58.

<sup>31</sup> O. Gerus, *Social Memory in Digital Dimension. Methodological Foundations of Discourse Analysis*, [w:] *Sieć pamięci...*, s. 262.

## Grupy i fanpage diasporyczne

Przeważająca większość moich rozmówców ma swoje profile na Facebooku, wielu jest tu bardzo aktywnych. Jak pisze Dalsgaard, posiadanie na Facebooku takich „terenowych znajomych” jest szansą na ukazanie autentyczności doświadczenia terenowego we współczesny sposób; to komunikat: „byłem tam”<sup>32</sup>. Osobną kwestią pozostaje natomiast anonimizacja. Wydaje się w tym wypadku znacznie trudniejsza do osiągnięcia.

Zdecydowałam się na wybór kilku grup o charakterze otwartym i zamkniętym, polsko-ukraińskich i wyłącznie ukraińskich oraz kilku fanpage’ów, szczególnie popularnych w diasporze, ale też dla Facebooka reprezentatywnych<sup>33</sup>. Wszystkie analizowane tu grupy i fanpage odwiedzałam 2–3 razy w tygodniu przez okres 2 lat. Przyjęłam bierną pozycję – nie „lubiłam”, nie „komentowałam”, nie wysyłałam ani nie otrzymywałam zaproszeń od członków grup. Miałam „jedynie” dostęp do obserwacji grupy i szansę potencjalnego działania.

W sytuacji rozczłonkowania społeczności Ukraińców z Polski Facebook nie tylko pomaga w podtrzymaniu więzi, umożliwia wzajemne odnalezienie się dawnych kolegów, potwierdzanie pokoleniowego doświadczenia i przeżyć, poszukiwania genealogiczne, lecz także spełnia funkcję informacyjną, pozwala być na bieżąco z życiem diaspory zarówno w Polsce, jak i w Kanadzie. Wspomaga też kształtowanie pamięci kulturowej grupy poprzez przywoływanie kluczowych wydarzeń, postaci i miejsc, ważnych zarówno w skali ponadlokalnej, „ponadzakerzońskiej”<sup>34</sup>, jak i właśnie ograniczonej do dziejów Ukraińców w Polsce. Moi rozmówcy mogą podtrzymywać kontakty ze swoją rodziną i znajomymi oraz śledzić istotne wydarzenia w miejscowościach, z których wyjechali, jak również życie społeczności ukraińskiej w Polsce. Wielu czerpie wiedzę o wydarzeniach w Kanadzie, Polsce i na Ukrainie właśnie z Facebooka, traktując to jako najwygodniejsze, najbardziej podręczne źródło

<sup>32</sup> S. Dalsgaard, *op. cit.*, s. 108–109.

<sup>33</sup> Analizie poddałam – oprócz wspomnianych w poniższej części artykułu – także grupy „Lemko Connections – Łemkowskie Kontakty”, „Lemko Connections – English” oraz fanpage „Mega Zabava”, „Ukrainian Shumka Dancers” i „Vesnianka Ukrainian Dance Ensemble”.

<sup>34</sup> Zakerzone – ukraińskie etniczne terytoria znajdujące się w granicach współczesnej Polski. Nazwa ta używana jest przez historyków, publicystów i działaczy ukraińskich na określenie ziem leżących na zachód od tzw. linii Curzona, czyli Łemkowszczyzny, Podlasia, Nadsania, Bojkowszczyzny i Chełmszczyzny.

informacji. Wydaje się, że Facebook zwiększa ich poczucie łączności i kontaktu z Polską, pozwala na uczestnictwo w ważnych dla społeczności ukraińskiej sprawach oraz śledzenie polityki, zarówno polskiej, ukraińskiej, jak i europejskiej. Ci z moich rozmówców, którzy obecni i aktywni są na Facebooku, wykazują się wiedzą na bieżące tematy, poinformowani są doskonale, często lepiej niż badaczka, co aktualnie dzieje się w „starym kraju”. Oznacza to też, że taka wirtualna obecność we wspólnocie Ukraińców z Polski nie pozwala się oderwać od jej spraw i od Polski samej. Facebook stwarza wrażenie bliskości i bycia na bieżąco, nie pozwala zapomnieć o miejscu urodzenia, konsoliduje rozproszoną ukraińską diasporę z Polski. Użytkownicy analizowanych grup i fanpage'ów nie otrzymują gotowego „produktu”, tematycznie zresztą skupionego na wspieraniu pamięci o ukraińskiej traumie, wysiedleniach, zapomnianych i opuszczonych wsiach. Sami tworzą i redagują materiał, w którym pojawia się wiele nawiązań do kontekstu ogólnoukraińskiego, nie ograniczonego do lokalnych przeżyć i wydarzeń tej części ukraińskiej diaspory.

Stronę grupy „України в Канаді (Ukrainians in Canada)” otwiera przypięty, czyli stale widoczny post-odezwa do członków, zredagowany w dwóch językach, mający na celu wyeliminowanie treści uznawanych przez administratorów za niepożądane:

Ostatnio wspólnota „Ukraińcy w Kanadzie” zamieniła się z zbioru rosyjskojęzycznych artykułów i reklam. Zanim umieścisz post, przeczytaj:

1. Mile widziane wiadomości z życia Ukraińców w Kanadzie, wiadomości dotyczące Kanady, ogólne wiadomości z Ukrainy. Proszę nie umieszczać regionalnych wiadomości z Ukrainy, grupa jest przede wszystkim dedykowana wydarzeniom w Kanadzie.
2. Proszę nie umieszczać wiadomości po rosyjsku. Proszę także nie umieszczać jakichś analitycznych postów na temat Rosji – za dużo uwagi dla państwa agresora. Większość nie jest zainteresowana tym, kim jest Kobzon albo co powiedział Putin.
3. Mile widziane posty o dobroczynności, zbiorce pieniędzy na ATO i inny wolontariat. Komercyjne posty z reklamami nie są mile widziane i będą usuwane.
4. Propaganda, dezinformacja będą kasowane wraz z zablokowaniem ich autora.

Dziękuję (UkrInCan).

Biorąc pod uwagę małą aktywność członków grupy, post ten jest bardzo popularny i zawiera kilkadziesiąt komentarzy. Uderza tu wyraźny antyrosyjski

manifest, podobne antyrosyjskie treści widoczne są także w innych analizowanych grupach. Wbrew prośbom administratora, rzucają się tu w oczy także zdjęcia prezentujące oferty wyszywanych koszul, chust i płaszców, które szyją przedstawiciele diaspory<sup>35</sup>. Aktywność członków grupy jest jednak niewielka, choć liczy ona ponad 6000 członków. Niewiele jest tu także odwołań do przeszłości, w przeciwieństwie do opisanych poniżej grup.

Na przykład fanpage „Ukrainians in Toronto” w sierpniu 2016 zamieścił link do strony The Holodomor Research and Education Consortium (HREC) z informacjami o planowanych na jesień wykładach i konferencji<sup>36</sup>. Podobnych postów, dotyczących ukraińskiego Wielkiego Głodu w analizowanych grupach jest bardzo wiele. Wskazany post przeszedł jednak niemal bez echa, w przeciwieństwie do innego, zamieszczonego tego samego dnia i informującego o powstaniu ulicy Stepana Bandery w Brampton pod Toronto. Ta informacja wywołała znaczący odzew członków wielu grup w diasporze ukraińskiej, obiegła niemal wszystkie analizowane. Z kolei inny post, przekierowujący do „Holodomor National Awareness Tour”<sup>37</sup>, informuje o udziale premier Ontario w inicjatywie Fundacji „Kanada–Ukraina”, mającej na celu podniesienie świadomości odnośnie do Wielkiego Głodu. Mobilna inicjatywa edukacyjna ma za zadanie „informować i zaangażować studentów w wiedzę o istocie bezpieczeństwa demokracji i prawach człowieka na przykładzie Hołodomoru, sztucznego głodu na Ukrainie w latach 1932–33” (UkrInTor, 7.06.2016). Po Kanadzie jeździ więc autobus, w którym znajduje się klasa szkolna wyposażona w rozmaite nowoczesne urządzenia. Oprócz zdjęcia głodującego dziecka na tle łąnow zboża zdobią go napisy: „Najbogatsza ziemia – najlepsze żniwa – największe kłamstwo – najlepiej strzeżony sekret – ukraińskie ludobójstwo”. Jest to wykładnia właściwa stanowisku diaspory oraz dyskursowi kanadyjskich i amerykańskich opracowań historycznych<sup>38</sup>. Uczestnicy szkoleń na pamiątkowych

<sup>35</sup> Także w innych grupach dominuje taki dobór treści, np. „Ukrainians in Toronto Group” to grupa, w której posty dotyczące dziedzictwa i przeszłości pojawiają się bardzo rzadko. Dominują tu oferty sprzedaży wyszywanych koszul, informacje o wydarzeniach w diasporze, prośby o pomoc ukraińskiej armii, akcje zbiórki funduszy na wsparcie rannych i rodzin zabitych żołnierzy etc.

<sup>36</sup> Warto zwrócić uwagę także na zabieg konstruowania wspólnoty – wspólnoty „lubiących” fanpage jako swoich, jako ziomków – to czytelny przekaz wskazujący na to, kto zasila grupę: „Wszyscy swoi”.

<sup>37</sup> <http://www.holodomortour.ca/> (data dostępu: 25.08.2016).

<sup>38</sup> Np. R. Conquest, *The Harvest Of Sorrow. Soviet Collectivisation and the Terror-Famine*, London 1986; *Holodomor. Reflections on the Great Famine of 1932–1933 in*

zdjęciach stoją uśmiechnięci przy autobusie. Ktoś zauważył w komentarzu, że uśmiechy na takim tle nie są najbardziej stosowne (UkrInTor, 7.06.2016). Tego rodzaju posty można uznać za element dyskursu patriotycznego<sup>39</sup>.

Wielu członków gromadzi grupa „Ukrainians in GTA” – jest ich ponad 3700. Grupa ta jest bardzo aktywna, nowe posty pojawiają się kilka razy dziennie. Dotyczą one spraw kanadyjskiej diaspory w GTA<sup>40</sup>, ale też – z uwagi na nasycenie symbolami patriotycznymi, znakami ukraińskości (flagi, godło, wyszywanki) – służą konsolidacji diasporycznej tożsamości. W grupie pojawiają się artykuły dotyczące stosunków ukraińsko-rosyjskich, zarówno z odległej przeszłości, jak i współczesnych (tu najwięcej postów). Wśród treści dotyczących odległej przeszłości zwraca uwagę np. post odsyłający do artykułu zamieszczonego w serwisie „Euromaydan Press”<sup>41</sup>, zatytułowanego *Jak Moskwa ukradła historię Rusi Kijowskiej*, ale też upamiętniane są ważne dla Ukraińców postacie z nowszej historii, np. rocznica urodzin Iwana Franki, Tarasa Szewczenki czy Stepana Bandery. Pojawiają się tu także odniesienia do lokalnej historii Ukraińców z Polski, ale marginalnie i nie cieszą się one popularnością. Jedną z członkiń grupy, która jest w tym zakresie szczególnie aktywna, pisze np. o polskim młodym fotografiku, który utrwala obrazy zniszczonych cerkwi:

(...) naszych ukraińskich G[recko]K[atolickich] cerkwi – elementu, którego boi się polski rząd. To pokazuje dramatyczną historię naszego kraju, historię ludzkiego bólu i wygnania. To jest przypomnienie o ludziach, którzy zostali zabici lub wyrzuceni ze swoich domów. Najcenniejsze i najbogatsze cerkwie wciąż czekają na remont, ale zostały już odbudowane i teraz pokazywane są turystom, służą jako muzea. Ich wyposażenie zostało rozkradzione po wojnie, teraz jest dokładnie rekonstruowane (UkrInGTA, 15.08.2016).

---

*Soviet Ukraine*, ed. L. Luciuk, Kingston 2008; V. Hryshko, *Ukrains'kyi „Holokast”, 1933*, New York 1978; R. Davies, S.G. Wheatcroft, *The Years of Hunger. Soviet Agriculture 1931–1933*, Houndmills 2010; *Famine in Ukraine 1932–33*, ed. R. Serbyn, B. Krawchenko, Edmonton 1986; J.E. Mace, *Communism and the dilemma of national liberation: national communism in Soviet Ukraine, 1918–1933*, Cambridge 1983.

<sup>39</sup> O. Gerus, *op. cit.*, s. 262. Por. na temat roli Wielkiego Głodu w ukraińskiej polityce pamięci: W. Kudela-Świątek, *Pamięć i „miejsca pamięci” Holodomoru. Krajobraz po bitwie*, „Nowa Ukraina. Zeszyty Historyczno-Politologiczne” 2008, nr 5–6, s. 102–118.

<sup>40</sup> GTA czyli Greater Toronto Area – określenie obszaru, na która składa się aglomeracja Toronto wraz z przyległymi miastami oraz regiony Halton, Peel, York oraz Durham.

<sup>41</sup> <http://euromaidanpress.com/2014/05/14/how-moscow-hijacked-the-history-of-kyivan-rus/#arvldata> (data dostępu: 25.08.2016).



Podobne posty znajdują znacznie większy rezonans w grupach skupiających niemal wyłącznie Ukraińców z Polski. Są to: „Lemko Connections – Łemkowskie Kontakty”, „Lemko Connections – English”, „Zakerzonie ce ukrajinski zemli” („Zakerzonie to ziemie ukraińskie”), „W przyszłość poprzez historie – В майбутнє через минуле” oraz „Українсько-польська культура і співпраця – Polsko-ukr[aińska] kultura i współpraca”. Zasila je przede wszystkim dyskurs nostalgii<sup>42</sup>.

„Zakerzonie to ziemie ukraińskie!” to otwarta grupa dla Ukraińców z Polski i Kanady, przywiązanych do lokalnej historii Ukraińców w Polsce. Porusza się tu nie tylko sprawy związane z ukraińskimi ziemiami w Polsce, lecz także szerszy kontekst diaspory w Kanadzie, a nawet kwestie ogólnoukraińskie. Członkowie grupy (ponad 1400 osób) są bardzo aktywni i niemal codziennie pojawia się kilka postów – wszystkie w języku ukraińskim, w większości cyrylicą. Wzmoczona aktywność występuje wówczas, kiedy pojawiają się sprawy istotne dla społeczności ukraińskiej z Polski – jak w ciągu kilku miesięcy 2016 r.: atak pseudokibiców na procesję greckokatolicką w Przemyślu, odwołanie święta „Iwana Kupała” w Przemyślu, zatrzymanie na granicy polsko-ukraińskiej zespołu „Ot vinta” za rzekome szerzenie ideologii nacjonalistycznej oraz przyjęcie przez Sejm RP w dniu 22.07.2016 uchwały o uznaniu wydarzeń na Wołyniu za ludobójstwo. Członkowie grupy zamieszczają także informacje dotycząc nieznanych lub zapomnianych postaci ukraińskiego ruchu narodowego, ważnych wydarzeń, symboli narodowych, zdjęć działaczy i twórców, tekstów pieśni i wierszy. Można tu zatem dostrzec dyskurs patriotyzmu<sup>43</sup>. Często pojawia się polemika z bieżącym polskim stanowiskiem lub informacje o nieznanych w Polsce wydarzeniach dotyczących polskich obywateli ukraińskiego pochodzenia (np. odnośnie do ukraińskich ofiar na Wołyniu, akcji burzenia świątyn prawosławnych w latach 30. XX w. na Chełmszczyźnie, akcji polonizacyjnej prowadzonej wtedy wobec Ukraińców). Niekiedy uczestnicy umieszczają same zdjęcia, pozbawione opisu i szerszego kontekstu, podpisane tylko np. „Bojkowszczyzna, lata 30.”, „Cerkiew w X zniszczona w 1946 r.” etc. Pojawiają się pod nimi komentarze, czasem szersza dyskusja, niekiedy tylko pojedyncze, acz wymowne wpisy, np.: „Wygнали nas на обczyнє, żebyśmy прєпадли. НАШЕ церквє нисzcзыли, żeby śлад не зостаł...” (Zakerzonie, 9.11.2015). Szczególnie wiele emocji wywołują te wpisy, które piętnują nieprzychylnie Ukraińcom w Polsce działania władz, złe intencje, zniszczenie dziedzictwa etc. Fotografia tablicy w miejscowości Płonna (ukr. Połonna) koło

<sup>42</sup> O. Gerus, *op. cit.*, s. 262.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

Bukowska prezentuje wizję dziejów wsi, która nie odpowiada wielu członkom grupy:

Powstanie Połonnej łączone jest z falą osadnictwa wołoskiego. Wołosi byli narodem pasterskim, wywodzącym się z półwyspu bałkańskiego, skąd stopniowo rozprzestrzenili się na północ, docierając aż na ziemię polskie. Osadnicy ci szybko zasymilowali się z miejscową ludnością ruską. Z procesem tym wiąże się powstanie grup etnicznych – Łemków, Bojków, Dolinian i Huculów (Zakrzonia, 31.08.2015).

Twórca tego opisu wywodzi więc osadników wsi z wołoskich pasterzy, nie wiadomo jednak w jaki sposób na ziemiach polskich znalazła się ludność ruska i dlaczego powstały jakieś grupy, które autor określa jako etniczne. Widać zatem, że sięgnął po fachową wiedzę, ale poczynił to wybiórczo i potraktował skrótowo. Teoria wołoska jako teoria osadnictwa w Karpatach, popularna w polskiej etnografii okresu międzywojennego i w latach późniejszych, spotyka się ze zdecydowanym sprzeciwem naukowców ukraińskich<sup>44</sup>. Zwraca tu uwagę komentarz osoby udostępniającej zdjęcie tablicy:

Taką oto dziwną tablicę zobaczyłem na przycerkiewnej dzwonnicy przy ruinach cerkwi w Płonnej... Info dla turystów. Wychodzi, że wieś została założona nie przez Ukraińców (Rusinów), a Wołochów! I że tu odbywał się jakiś „proces”, z którego to narodzili się Łemkowie, Bojkowie i Huculi! Ba! Nawet Doliniańskie! Znaczący, że ci Wołosi zagnali swoje owce aż pod Lubaczów! Nasuwa się pytanie: jeśli to był taki silny czynnik, że aż rozpoczął ów etnotwórczy proces,

---

<sup>44</sup> Polscy naukowcy zwykle powtarzają, niekiedy uzupełniają tezy Reinfussa o migracyjnym pochodzeniu przodków dzisiejszych Łemków, Bojków i Huculów, którzy mieli trafić w Karpaty w wyniku wędrówek wołoskich pasterzy z Bałkanów, rozpoczętych w XIII–XIV w. i zakończonych w XVI w. Osadnictwo, które docierało w Karpaty zachodnie było już osadnictwem wołosko-ruskim z dominacją elementów kulturowych ruskich, ponieważ Wołosi, przechodząc przez Zakarpacie, pociągnęli za sobą Rusinów. Wsie zakładano na prawie wołoskim. Por. J. Czajkowski, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnicznych*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. I, red. J. Czajkowski, wyd. 2, Sanok 1995, s. 27–166. Ukraińscy naukowcy są zasadniczo zwolennikami tzw. autochtonizmu Rusinów w Karpatach, traktowanych jako potomkowie plemienia Białych Chorwatów, żyjącego na terytorium Rusi Kijowskiej, sięgającej niemal aż po Kraków. Wraz z nawałą tatarską i późniejszym naporem polskich kolonistów Rusini – potomkowie Białych Chorwatów – mieli być wypchnięci na teren górski. Por. I. Krasowski, *Problem autochtonizmu Rusinów w Beskidzie Niskim*, [w:] *Łemkowie w historii...*, s. 381–386.

to jak przybyli z Bałkanów zasymilowali się z miejscową ludnością w ramach Rzeczypospolitej? Co powiecie na coś takiego? (Zakerzonie, 31.08.2015).

Autor komentarza punktuje tu niespójność sformułowań i brak następstw przyczynowo-skutkowych. Pod jego uwagami rozpoczyna się także dyskusja:

Tę teorię propaguje większość muzeów krajoznawczych i etnograficznych województwa podkarpackiego. Wchodzenie w dyskusję z miejscowymi przewodnikami jest bezsensowne. Tak ich nauczylili jeszcze za radzieckich czasów, innej teorii oni nie znają (Zakerzonie, 31.08.2015).

Zwraca tu uwagę wyrażenie „radzieckich czasów”, które wskazuje na skrajną obcość dyskursu, skrajną nieprzychylność Ukraincom, obecną w polityce radzieckiej i doświadczaną też przez obywateli polskich ukraińskiego pochodzenia w PRL-u. Nie podejrzewam tu autora o brak rozróżnienia radzieckiego komunizmu od polskiego socjalizmu, zastosował on celowy zabieg. Pisząc o innej teorii, ten sam autor komentarza ma na myśli teorię autochtonizmu Rusinów w Karpatach, forsowaną z kolei przez ukraińskich naukowców.

Nigdzie w południowo-wschodniej Polsce nie zobaczysz w muzeach, skansenach itd. informacji, że tu mieszkaly grupy etniczne należące do narodu ukraińskiego. Będą używać setek nazw, byle tylko nie doszło do słowa Ukrainiec, ukraiński itp. (Zakerzonie, 31.08.2015).

W podobnym stylu członkowie grupy tropią i eksponują antyukraińskie – w ich przekonaniu – treści, z którymi można zetknąć się we współczesnej Polsce. Mocno też podkreślają, jak było „naprawdę”, przy czym są tutaj w absolutnej większości zgodni. Wymieniają się opiniami, powołują na źródła, cytują, umieszczają archiwalne zdjęcia. Nawet jeśli dyskusja toczy się w gronie kilku stałych, aktywnych komentatorów, nie pozostaje to bez wpływu na pamięć tych członków grupy, którzy tylko sporadycznie zaglądną do niej i przegladają wpisy.

Wśród plików dostępnych w grupie dominuje biuletyn Światowej Organizacji Ukraińskich Organizacji Łemkowskich (SFULO). Można tu także trafić na nagrania programów telewizyjnych w ramach serii „Oczyrna kultury” Marka Stecha z Uniwersytetu w Toronto. Autor podejmuje problematykę nieznanych ukraińskich dzieł i twórców, ze swadą opowiada o ich wartości. Programy te mają niewątpliwie misję edukacyjną, choć nie cieszą się one popularnością w grupie.

Z kolei grupa „W przyszłość poprzez historię – В майбутнє через минуле”, podejmuje te tematy, które w polsko-ukraińskich stosunkach są najtrudniejsze lub najbardziej kontrowersyjne. Są to przede wszystkim stosunek władz II RP do obywateli narodowości ukraińskiej, II wojna światowa, konflikt na Wołyniu i działalność UPA. Grupę otwiera podpięty post, a zatem taki, który nie traci „ważności” w miarę pojawiania się kolejnych wpisów. Jest to zdjęcie twarzy w kolorach polskiej i ukraińskiej flagi z podpisami w obu językach: „Trudne tematy z naszej historii? Nawet najtrudniejsze, ale: kultura, rzeczowość, szacunek, otwartość” (Wprzysz). Motto to wydaje się respektowane przez członków grupy. Posty dotyczą zarówno zagadnień historycznych, jak i współczesnych, umieszczane są po polsku i ukraińsku, i tak też komentują je użytkownicy. Aktywni członkowie grupy omawiają bieżące wydarzenia, których konsekwencje mają przełożenie na stosunki polsko-ukraińskie (szczyt NATO, wspomniana już uchwała Sejmu RP o ustanowieniu 11 lipca dniem pamięci o ofiarach ludobójstwa na Wołyniu, atak polskich narodowców na procesję greckokatolicką w Przemyślu), ale w „spokojniejszym” czasie pojawiają się zagadnienia historyczne. W sekcji plików administrator strony zamieścił kilkadziesiąt tekstów różnych autorów, poświęconych podejmowanej w grupie tematyce, zarówno popularnych, popularnonaukowych, jak i naukowych, w języku ukraińskim i polskim.

Ukraińskojęzyczna grupa „Lemko Connections – Лемківські Зв’язки” liczy ponad 2000 członków i ma swoje odpowiedniki w grupach prowadzonych w języku polskim i angielskim. W przeciwieństwie do pozostałych wersji językowych, występuje tu najczęściej odniesień do bieżącej sytuacji na Ukrainie. Największą popularnością cieszą się jednak zdjęcia prezentujące przede wszystkim przeszłość i współczesność łemkowskich wsi, przy czym mam tu na myśli treści nawiązujące do przeszłości – cerkwie, cmentarze czy chyże. Posty ukazujące współczesne inicjatywy, koncerty, programy radiowe czy spotkania uzyskują znacznie mniejszy rezonans. Świadczy to o zapotrzebowaniu uczestników grupy na treści odsyłające do przeszłości, wyjaśniające historię grupy, wskazujące na istotne wydarzenia, elementy kultury materialnej (głównie stroje i pisanki), dokumenty dotyczące wysiedleń, prób odzyskania mienia, losów pojedynczych rodzin etc. Dyskusje toczące się pod archiwalnymi zdjęciami wywołują nie tylko osobiste wspomnienia, którymi dzielą się uczestnicy grupy, lecz także pozwalają na ustalenie rodzinnych powiązań dawnych mieszkańców łemkowskich wsi, rozsianych po całym świecie. Dominuje tu dyskurs tradycji<sup>45</sup>.

<sup>45</sup> O. Gerus, *op. cit.*, s. 262.

W grupie „Українсько-польська культура і співпраця – Polsko-ukraińska kultura i współpraca” posty pojawiają się po polsku i po ukraińsku. Najwięcej uwagi uczestników dyskusji zajmują bieżące sprawy stosunków polsko-ukraińskich, ale w przerwie między ważnymi wydarzeniami pojawiają się treści nawiązujące do przeszłości. Wiele uwagi poświęca się Rosji jako agresorowi, zarówno w przeszłości, jak i współcześnie. Ilustruje się to obrazkami głoszącymi na przykład: „Polsko! Ukraino! Nic tak nie osłabi imperium Putina jak nasza ZGODA i PRZYJAŹŃ” (UkrPolWsp). Piętnuje się podgrzewanie atmosfery konfliktu między Polakami i Ukraińcami, chwali się momenty współpracy. Obie strony umieszczają informacje wskazujące na solidarność z drugą stroną podczas rocznic i obchodów świąt ważnych dla każdego z narodów. Wiele emocji budzi rocznica zbrodni na Wołyniu czy dotycząca tego wydarzenia dyskusja odnośnie upamiętnienia, która toczyła się w lipcu 2016 r. Dominują tu jednak treści związane z wojennymi wypadkami na Ukrainie. Posty dotyczące przeszłości pojawiają się przy okazji dnia pamięci ofiar Wielkiego Głodu (każda czwarta sobota listopada).

## **Podsumowanie**

Bardzo istotnym elementem praktykowania pamięci w diasporze ukraińskiej są inicjatywy i ceremonie upamiętniające Wielki Głód (Holodomor) na radzieckiej Ukrainie w latach 1932–1933. Naukowcy z diaspory położyli wielkie zasługi dla rozpoznania i zbadania tego faktu w czasach, kiedy na Ukrainie należało milczeć. Dziś nadal pracują tu instytucje i badacze zgłębiający rozmaite aspekty sztucznego głodu, powstają publikacje, organizowane są konferencje. Ukraińskie fanpage i grupy na Facebooku przywołują to wydarzenie nie tylko przy okazji rocznicy, lecz także wówczas, kiedy należy wspomnieć o nowej inicjatywie w zakresie poznania lub upamiętnienia Wielkiego Głodu. Wszystkie analizowane tu grupy zawierają posty dotyczące tego wydarzenia, choć najczęściej dzieje się to w pobliżu daty przyjętej jako dzień pamięci ofiar.

Jednakże wojna na Ukrainie, a wcześniej protesty na Majdanie Nezależnosti, aneksja Krymu i anarchia w Donbasie zdominowały w okresie moich badań przekaz w diasporycznych grupach na Facebooku. I choć treści poświęcone tym zdarzeniom, bieżącej sytuacji na Ukrainie zdecydowanie przeważają, to jednak nawiązania do przeszłości stanowią ważny składnik grupowych postów, dyskusji i odniesień. Grupy przeznaczone dla Ukraińców z Polski

w większym stopniu niż ogólnodiasporyczne podejmują tematykę historyczną, eksponując treści istotne dla tej społeczności zarówno w Polsce, jak i w Kanadzie. Z pewnością można też stwierdzić, że bycie członkiem grupy zapewnia choćby sporadyczne, ale systematyczne uczestnictwo w przywoływaniu i upamiętnianiu przeszłości, podejmowaniu dyskusji nad istotnymi wątkami z przeszłości nie tylko lokalnej, zakerzońskiej, lecz także ogólnoukraińskiej.

Facebook jest nie tylko platformą wymiany idei. To przestrzeń kreacji wspólnoty, przekraczania geograficznych barier, zwierania szeregów diaspory, mobilizacji rozproszonych członków, konstrukcji i negocjacji wizji przeszłości i kształtu pamięci kulturowej. To przestrzeń emocjonalnego obywatelstwa, patriotycznego zaangażowania, kreacji alternatywnych statusów, punktów widzenia, alternatywnych wizji historii, debaty na tematy „narodowe” i alternatywnych interpretacji. To także wynalezienie nowej formy obywatelstwa, nowej wizji wspólnoty i praktyk politycznych<sup>46</sup>.

Antropolog nie może już ignorować tego medium, zwłaszcza jeśli jego rozmówcy odwołują się do Facebooka i poprzez Facebook chcą się z badaczem kontaktować.

## **Summary:**

### ***Towards Facebook ethnography: the case of the Ukrainian diaspora and memory in Canada***

The paper discusses the importance of Facebook as a medium, tool, source of data and a context for an ethnographer, especially if she or he is interested in such questions as memory, diaspora, nationalism, etc. Today a distinction between the “real” and the “virtual” is no longer valid since we live in between, easily switching from offline to online status. Therefore, anthropologists need to include Facebook as an important element of the field in their research. The author explores methodological and ethical aspects of Facebook ethnography and, using the example of the Ukrainian diaspora in Canada, she analyzes the role of Facebook in memory practices within a community.

---

<sup>46</sup> V. Bernal, *op. cit.*, s. 176.